



CHRONOLOGIA I ŻYCIE ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO

Św. Maksymilian Maria Kolbe jest jednym z najbardziej znanych w świecie świętych współczesnych. Przez swoje apostołstwo przy pomocy środków komunikowania społecznego, szczególnie prasy, wskazał, że środki te powinny przede wszystkim służyć rozwojowi człowieka i szerzeniu dobroci oraz wspaniałości Boga, że dziennikarze powinni przestrzegać zasad prawdy i pokoju, koncentrując swoją działalność apostołską na masach społecznych zwrócić uwagę na ludzi ubogich, pozbawionych często możliwości pogłębienia zasad wiary i chrześcijańskiej moralności; stał się łącznikiem ludzi różnych stanów społecznych, narodów i kultur.

Przez szerzenie kultu Niepokalanej wskazał, jak pięknym i dobrym może być człowiek. Przez wielorakie akty miłości Boga i bliźniego ukazał, że godność i solidarność ludzką da się zachować wszędzie; nawet w nieludzkim obozie zagłady można wyłamać się ze struktury zniewolenia, przeciwstawić się złu stanąć w obronie życia także wtedy, kiedy jest ono masowo niszczone. Można zło dobrem przewyciężyć (pot. Rz 12,21).

Dzieciństwo i młodość

Św. Maksymilian urodził się w Zduńskiej Woli, wychował się w Łodzi i w Pabianicach, w rejonie niezwykle szybko rozwijającego się przemysłu tkackiego. Jego rodzice, Juliusz Kolbę i Maria z domu Dąbrowska, pochodzili z rodzin tkackich, pielęgnujących tradycje samodzielnych rzemieślników. Pracowali jako tkacze, najpierw w domu, a potem w fabryce. Przeszli do niej, kiedy zorientowali się, że wielki przemysł rozrasta się coraz bardziej i niszczy starych rzemieślników.

Rok po ślubie, zawartym w 1891 r. w Zduńskiej Woli, przyszedł tam na świat pierwszy ich syn Franciszek, a półtora roku później, 8 I 1894, także w Zduńskiej Woli. urodził się kolejny syn, któremu nadali imię Rajmund, znany dzisiaj pod imieniem zakonnym Maksymilian Maria. Podobnie jak środowisko, w którym przyszedł na świat, cechowało się szarością, codziennością, ciężką pracą, brakiem estetyki i nadzwyczajnych przeżyć, tak też i dzieciństwo Rajmunda upływało zwyczajnie. I gdyby nie pewne zbiegi okoliczności, w których trudno nie dopatrzeć się Bożej Opatrzności — pomimo swojej bogatej natury wyrażającej się w zdolnościach i ciekawości życia - zszedłby z tego świata zwyczajnie, szerzej nie znany.

Krótko po narodzinach Rajmunda Kolbowie sprzedali swoje urządzenia tkackie i ze Zduńskiej Woli przenieśli się do około 300-tysięcznego miasta Łodzi. Tu w 1896 r. urodził się trzeci syn — Józef. To miasto jednak nie odpowiadało rodzinie Kolbów. Wprawdzie Juliusz bez kłopotów znalazł dobrze płatną pracę, ale z trudem znosił wszelkie rygory pracy najemnej, a ponadto oboje z Marianną uważali, że środowisko wielkiego miasta - wciąż rozrastającego się — nie będzie sprzyjało właściwemu rozwojowi dzieci, które chcieli wychować na dobrych, szlachetnych, pracowitych i uczciwych ludzi. Jako miejsce dalszego zamieszkania wybrali więc Jutrzkowice, wieś leżącą pod Pabianicami, którą z czasem wchłonęło miasto. Mieli trochę oszczędności, przeto chcieli zmienić zajęcie i przynależność do grupy społeczno-zawodowej. Otworzyli sklep z artykułami codziennego użytku. Zaczęło im się zupełnie dobrze powodzić. Tu urodzili się dwaj kolejni synowie: Walenty (1897) i Antoni (1900), którzy zmarli w dzieciństwie.

Kupcami Kolbowie byli jednak krótko. Handel nie leżał ani w usposobieniu Marianny, ani Juliusza. Oboje zbyt mocno odczuwali ludzką nędzę, byli zbyt litościwi i łatwowierni.

W okresie kryzysów ekonomicznych, jakie zaczęły się zaznaczać w pierwszych latach XX w., w ich sklepie dobroć brała górę nad kalkulacją i chęcią zysku. Dając często towar na kredyt i wspierając uboższych od siebie, zbankrutowali. Sytuacja sześciuosobowej rodziny Kolbów stała się wyjątkowo ciężka. Trudności



materialne nie zburzyły jednak harmonii

życia rodzinnego ani nie odebrały Kolbom zaufania do ludzi. Posiadali w sobie tyle energii, umiejętności przystosowywania się do nowych sytuacji życiowych i tak głęboką wiarę w Opatrzność Bożą, że mężnie znosząc cios losu wrócili do tkactwa. Wyjście ze świata robotniczego i wejście do warstwy średnio zamożnych kupców się nie powiodło.

Rozpoczął się czas poszukiwania pracy i mieszkania, z czym nie mieli wielkich trudności.

Z racji posiadanych przymiotów stosunkowo łatwo przyjmowano ich do pracy i wynajmowano im mieszkanie. Marianna była kobietą pracowitą, obowiązkową i chętnie służyła ludziom pomocą. Juliusz miał usposobienie pogodne, towarzyskie, łatwo nawiązywał kontakty z ludźmi i doskonale znał swoje rzemiosło. Oboje byli religijni, gospodarni, gościnni i chętnie angażowali się w prace społeczno-religijne. Z takimi przymiotami weszli w nowe dla siebie środowisko. Było nim miasto Pabianice. Mieszkali tu najdłużej, ale aż siedem razy zmieniali mieszkanie i parokrotnie rodzaj pracy. Najdłużej pracowali w fabryce wyrobów bawełnianych Kruschego-Endera.

Jeszcze po latach, kiedy odeszli z Pabianic, wspominali ich robotnicy tej fabryki jako „święte małżeństwo”, a Juliusza jako pogodnego człowieka na stanowisku wagowego.

Kiedy dzieci były małe, na utrzymanie rodziny pracował tylko Juliusz. Marianna zajmowała się domem i opiekowała się dziećmi. Kiedy wszyscy trzej synowie poszli do szkoły, prace zarobkową podjęła także Marianna. Wśród rodzin robotniczych był to wówczas rzadki przypadek, by wszystkie dzieci chodziły do szkoły. Ale Kolbowie bardzo dbali o wychowanie swoich synów i pragnęli ich wykształcić, mając nadzieję, że przynajmniej jeden z nich zostanie kapłanem. Przyszłego księdza widzieli w najstarszym — Franciszku. I to jego zapisali do szkoły handlowej. Los chciał, że właśnie on nie doszedł do kapłaństwa, choć usiłował, natomiast Rajmund i Józef zostali kapłanami w Zakonie OO. Franciszkanów. Może i Rajmund nie zostałby franciszkaninem, gdyby jego wierna pamięć i żywe oczy nie zwróciły uwagi nastawionego społecznie pabianickiego aptekarza — Kotowskiego. Uderzony doskonałą pamięcią dziesięcioletniego chłopca, który bezbłędnie wyrecytował w jego aptecce łacińską nazwę lekarstwa, po jakie wysłała go matka, zajął się nim i przerobił z nim całą pierwszą klasę szkoły handlowej. A drugi społecznik; ks. Włodzimierz Jakowski — kształcił Rajmunda w łacinie. W taki sposób przerobiwszy materiał z zakresu pierwszej klasy, zdał egzamin do klasy drugiej i w 1904 r. stał się, obok brata Franciszka, uczniem drugiej klasy Gimnazjum Handlowego, jedynej wówczas w Pabianicach szkoły średniej.

W 1907 r. za specjalnym zezwoleniem gubernatora rosyjskiego prowadził w Pabianicach misje prowincjał franciszkanów ze Lwowa — o. Peregryn Haczela. Cel jego pobytu w Kongresówce był szerszy aniżeli tylko doprowadzenie wiernych do życia sakramentalnego oraz nakłanianie ich do zachowywania przykazań Bożych i kościelnych. Pragnął odnowić na terenie zaboru rosyjskiego zakon franciszkański, którego klasztory zostały skasowane przez rząd carski. Głosząc kazania apelował jednocześnie do młodzieży, by ochoczo poświęciła się służbie Bogu i ludziom w zakonie franciszkańskim. Ziarno padło na podatny grunt, jakim były dusze Franciszka i Rajmunda Kolbów. Obaj zapragnęli wstąpić do seminarium i tegoż roku przekroczyli granicę austriacko-rosyjską, by szkołę średnią kontynuować w internacie franciszkańskim we Lwowie. Opłaty wpisowe za obydwu uścił ks. W. Jakowski, przyjaciel rodziny Kolbów, pracujący już wówczas w Częstochowie, gdzie tworzył Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich.

Rok później za dwoma starszymi braćmi podążył ostatni z żyjących synów Kolbów - Józef. Wszyscy trzej są dobrymi uczniami. Rajmund wyróżnia się wyjątkowymi zdolnościami w przedmiotach matematyczno-przyrodniczych oraz pobożnością. Udziela mu się wciąż przybierająca na sile patriotyczna atmosfera Lwowa. Wyniósł ją zresztą z domu rodzinnego. Marzą mu się czyny wyzwalające Ojczyznę spod panowania zaborców. Nosi się nawet z myślą wstąpienia do wojska, by tym skuteczniej walczyć o niepodległość Polski. Kiedy zdecydował się na ten krok i szedł już do przełożonych, by podziękować im za dotychczasową naukę, akurat matka przyszła do synów w odwiedzin. Spotkanie z nią skłoniło go do zmiany decyzji. Wybiera habit franciszkański i 4 IX 1910 rozpoczyna nowicjat. Razem z habitem otrzymuje nowe imię — Maksymilian. Imię to pochodzi od łacińskiego przymiotnika *maxi-mus*. co znaczy po polsku:



największy, najwyższy, najważniejszy, najznakomitszy. Stało się więc ono niejako symbolem życia Świętego, który pragnął oddać Bogu największą chwałę, Matkę Najświętszą uczcić najbardziej, nawrócić i uświęcić jak największą liczbę ludzi, stać się jak największym świętym.

Franciszkanin

W czasie rocznego nowicjatu br. Maksymilian zapoznaje się z historią zakonu franciszkańskiego i znaczeniem ślubów zakonnych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Decyduje się zachowywać je według Reguły św. Franciszka z Asyżu i 5 IX 1911 przyrzeka to Bogu na ręce prowincjała o. Peregryna Haczeli. W ciągu tego roku próby pogłębia swoje nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny i wiele pracuje nad sobą. Szczególnie zwalcza w sobie skłonność do pychy i przewyższa miłość własną. Kiedy w 1912 r. kończy szkołę średnią, przełożeni, biorąc pod uwagę zalety jego umysłu i charakteru oraz przywiązanie do zakonu, wysyłają go na dalsze studia do Rzymu.

Rzym urzeka br. Maksymiliana nie tyle jako wspaniałe, bogate i piękne miasto. Zachwycą się nim przede wszystkim jako środowiskiem gromadzącym pamiątki od zarania chrześcijaństwa, jako stolicą międzynarodowej wspólnoty Kościoła katolickiego. Zwiedza więc miejsca męczeństwa pierwszych chrześcijan, łaskami słynące świątynie i obrazy Najświętszej Maryi Panny, głęboko przeżywa każdą obecność w Watykanie i spotkanie z Ojcem świętym. Z zapałem oddaje się studiom filozoficznym na Papieskim Uniwersytecie „Gregorianum” prowadzonym przez OO. Jezuitów, a następnie studiom teologicznym na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury OO. Franciszkanów. Obydwa fakultety kończy tytułem doktora. Cały siedmioletni okres rzymskich studiów przeżył w Międzynarodowym Kolegium OO. Franciszkanów przy via S. Teodoro, przylegającym do starożytnego Forum Romanum.

Br. Maksymilian należał zawsze do tych uczniów, a potem studentów, którzy oprócz programem przewidzianych przedmiotów mieli własne zainteresowania. Uczęszcza więc w Rzymie dodatkowo na wykłady z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych. Jednym z efektów tych prywatnych studiów są opisy, wykresy i obliczenia dotyczące budowy pojazdu międzyplanetarnego. Według opinii rzeczoznawców są one poprawne w świetle dzisiejszej wiedzy technicznej. Drugą dziedziną jego zainteresowań, która z czasem stała się pierwszą jest mariologia, a w niej prawda wiary głosząca, że Matka Boża nie popełniła najmniejszego grzechu, że kochając Boga największą miłością, na jaką stać stworzenie, osiągnęła szczyt ludzkiej doskonałości, spośród wszystkich stworzeń stała się najdoskonalsza. Interesują go żywo sprawy Kościoła i zakonu. Nie daje mu spokoju obserwacja, że tak wielu ludzi występuje przeciwko Kościołowi, tak wielu nie zna jeszcze prawdziwej wiary i tak wielu nie zna Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej.

Br. Maksymilian wyniósł z domu rodzinnego żywe nabożeństwo do Niepokalanej i głęboką wiarę w Opatrzność Bożą, ale tu, w Rzymie, jako franciszkanin, pogłębia obydwa rysy swojej religijności. W jego przeżyciach i postępowaniu zaznaczają się one coraz wyraźniej. Już jako gimnazjalista złożył przyrzeczenie, w kaplicy internatu przed obrazem Niepokalanej, że będzie dla Niej walczył, chociaż wówczas nie wiedział jeszcze dokładnie, w jaki sposób będzie to robił. W nowicjacie szukał wzorów postępowania wśród Jej czcicieli. Składając uroczyste śluby zakonne 1 II 1914, przyjmuje imię Maria, którego odtąd będzie zawsze używał. W czasie studiów filozoficzno-teologicznych coraz wyraźniej ogarnia go pragnienie służby dla Niepokalanej. Składa też akt pełnego i bezwarunkowego oddania się Jej.

Pragnie być narzędziem w realizowaniu Jej planów. Wstuchując się w treść przemówień najwyższych zwierzchników Kościoła i zakonu, na serio bierze do serca ich wołanie o odnowę życia chrześcijańskiego i zakonnego. Postanawia „odnowić i wszystko dobrze czynić w Chrystusie przez Niepokalaną”. Poruszony gwałtownymi wystąpieniami przeciwko papieżowi, jakie miały miejsce na ulicach Rzymu w 1917 r., wraz z kilkoma współbraćmi zakłada stowarzyszenie kościelne pod nazwą Militia Immaculatae, zwane w Polsce



Rycerstwem Niepokalanej. Celem tego stowarzyszenia jest nawracanie i uświęcanie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej. Cecha tych, którzy mają ten cel realizować, ma być całkowite poświęcenie swojego życia walce ze złem i ugruntowywaniu dobra, gdzie tylko się da.

Droga do świętości

Mniej więcej w latach 1917-1920 kształtują się ostatecznie osobowość i podstawowe zręby działalności św. Maksymiliana. Okres ten cechuje wytężona praca nad pogłębieniem życia wewnętrznego, nad wzbogacaniem więzi z Bogiem, Niepokalaną i bliźnimi. Liczne zapiski z tego okresu świadczą, że ich Autor zdaje sobie sprawę z tego, iż chcąc dawać innym Boga, musi najpierw Jego obraz ukształtować jak najdokładniej w sobie; że chcąc ożywić miłość ku Bogu, musi wszystko czynić z czystej miłości ku Niemu, tak jak czyniła to Niepokalana; że nawołując innych do bezinteresowności i ofiarności w działaniu, trzeba wpierw samemu oddać wszystko innym i bezgranicznie zaufać Opatrzności Bożej.

Nasilenie pracy nad osiągnięciem własnej świętości, która jest podejmowana konsekwentnie i z dużym spokojem, ma miejsce przed i jakiś czas po przyjęciu święceń kapłańskich.

Br. Maksymilian przygotowuje się do nich długo i starannie. Przyjmując je 28 IV 1918, uważa ten fakt za szczególną łaskę Niepokalanej. Intencje, w jakich ofiaruje Bogu pierwsze odprawiane przez siebie Msze święte, wskazują na jego czystą miłość ku Bogu, Niepokalanej i bliźnim. W prymicyjnej Mszy świętej modli się o nawrócenie swoich znajomych, a w następnej – o „łaskę apostołatu i męczeństwa” dla siebie.

Trosko o. Maksymiliana o wzrost osobistej świętości najpełniej i najdobitniej wyraża regulamin życia, ułożony w czasie rekolekcji w 1920 r. Rozpoczyna go zdecydowanym postanowieniem: „Muszę być świętym jak największym”, a kolejne jego punkty harmonizują swoim maksymalizmem z pierwszym: „Jak największa chwała Boża przez zbawienie i jak najdoskonalsze uświęcenie swoje i wszystkich, co są i będą, przez Niepokalaną”. „Z góry wykluczony grzech śmiertelny lub dobrowolny powszedni”. „Nie opuszczę: a) żadnego zła bez naprawienia go (zniszczenia go) i b) żadnego dobra, które bym mógł zrobić, powiększyć lub w jakikolwiek sposób się do niego przyczynić”.

Regulamin składa się z 12 postanowień, a wszystkie zadziwiają odwagą, zdecydowaniem i dogłębnym oddaniem siebie w służbę Niepokalanej. Wybija się w nich pragnienie służby Bogu i bliźnim aż do zapomnienia o sobie samym. Mógł je sformułować człowiek, którego życie duchowe było już głęboko przepocone Bogiem i który czuł, że jest zdolny odpowiedzieć pozytywnie na Boże wezwanie do ofiarnej służby na rzecz Boga i bliźnich. Formułując je o. Kolbe liczył 26 lat, przez dalsze 21 — aż do śmierci — konsekwentnie te postanowienia realizował.

Różnorodność późniejszej działalności bodzie wyływała z bogactwa wewnętrznego, jakie zdobywał w latach formacji duchowej. Dlatego nigdy nie będzie stawiał wyżej prasy, radia lub innych środków masowego przekazu, mimo że o ich rozwój bardzo zabiegał, nad cichą modlitwą, ukryte cierpienie i dokładne spełnianie codziennych obowiązków. Nigdy też zewnętrzny aktywizm — choroba dzisiejszego człowieka — nie bodzie brał w nim góry nad niedostrzegalną dla oka pracą wewnętrzną.

Ewangelizacja przez prasę

Początki działalności św. Maksymiliana były bardzo trudne. Oparł ją na idei Rycerstwa Niepokalanej, ale stowarzyszenie od założenia do 1919 r. w ogóle się nie rozwijało. Niektórzy z pierwszych jego członków krępowali się nawet o nim mówić. Była to poważna próba dla założyciela, ale właśnie w tym okresie pozornej stagnacji wielkie dzieło dojrzewało.

W lipcu 1919 r. św. Maksymilian — z tysiącem pomysłów krzewienia idei nawracania i uświęcania świata przez Niepokalaną — powrócił do Polski. Prowincjał zaraz zaangażował go do pracy w Wyższym



Seminarium OO. Franciszkanów w Krakowie, zlecając mu wykładanie filozofii i historii Kościoła. On zaś, gdzie tylko może, próbuje organizować Rycerstwo Niepokalanej. Pierwsze koła stowarzyszenia tworzy wśród kleryków, następnie wśród księży, wreszcie wśród katolików świeckich - szczególnie wśród młodzieży gimnazjalnej i studentów. Nowa organizacja przyjmuje się i dynamicznie rozwija, a jej krzewiciel — z powodu wielkiego zapału, z jakim ją szerzy — zyskuje sobie wśród kolegów opinie „pomyłonego Maksia”.

Przy tak wytężonej pracy odzywa się gruźlica, której objawy wystąpiły już w czasie studiów rzymskich. św. Maksymilian przerywa działalność i z polecenia przełożonych jedzie na kurację do Zakopanego, a następnie na rekonwalescencję do Nieszawy. Prowadzi tutaj apostoła środowiskowy wśród małych grup; dojrzewają formy działalności Rycerstwa Niepokalanej. Są nimi spotkania, dyskusje, wypożyczanie książek i czasopism, a nade wszystko modlitwa i ofiara. Stan zdrowia jest niepomyślny, lekarze nie roszą wielkich nadziei na wyzdrowienie. Przełożeni zwalniają go z obowiązków profesora seminarium. A on nadal organizuje koła Rycerstwa Niepokalanej, które wychodzą poza Kraków.

Kiedy liczba członków Rycerstwa Niepokalanej zaczyna szybko wzrastać, decyduje się na wydawanie czasopisma jako organu stowarzyszenia, by utrzymać między jego członkami jedność ideową oraz zgodność metod i form działania. Projektem tym zaskakuje przełożonych, ale udzielają mu zezwolenia, nie dając mu jednak na ten cel pieniędzy.

Pomysł wydawania czasopisma przyszedł św. Maksymilianowi do głowy w najgorszym czasie. Był to okres gwałtownej inflacji. Wiele zakładów i wydawnictw upadało. Św. Maksymilian nie posiada żadnego zaplecza finansowego, nie ma też zorganizowanej redakcji. Ma jedynie niezłomną wiarę w Opatrzność Bożą i jest głęboko przekonany, że Niepokalana chce tego pisma. Przewyciężając różnorodne trudności, w styczniu 1922 r. wydaje pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej” w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. Jest redaktorem, wydawcą, kolporterem i „finansistą” nowego czasopisma. O fundusze na jego wydawanie zebrze wśród znajomych księży, a potem wśród świeckich. Każdy numer bije w innej drukarni. Takie są początki wspaniałego apostołstwa przez prasę, na której oparł swoją działalność.

W 10. miesiącu istnienia „Rycerza Niepokalanej” przełożeni zakonnicy przenoszą wydawnictwo do Grodna. Pomieszczenia są tu lepsze niż w Krakowie, bo klasztor jest obszerny i pusty, ale brakuje urządzeń technicznych i fachowych ludzi. Św. Maksymilian decyduje się na założenie własnej drukarni i styczniowy numer „Rycerza Niepokalanej” jest już drukowany u siebie — a dosłownie mówiąc — wykrecony siłą rąk, ponieważ pierwsza maszyna była stara, prymitywna, ręcznie napędzana. Św. Maksymilian jest tu wszystkim: wydawcą, redaktorem, duszpasterzem i pracownikiem fizycznym. Jak pisze br. Gabriel Siemiński — współpracownik z tamtych lat - „pierwszy zawsze stawał do pracy i ostatni z niej schodził. Nie ograniczał się tylko do stolika redakcyjnego, wydawania poleceń, ale prócz tego był pomocnikiem zecera, pomagał w introligatorni, obracał kołem maszyny, nosił ciężkie paczki z <<Rycerzem>> na pocztę i załatwiał wszelkie sprawy. Do tego dochodziły jeszcze czynności kapłańskie. Spowiadał w kościele i jeździł do chorych”.

Klasztor grodzieński stopniowo zapełniał się urządzeniami wydawniczymi i — co najważniejsze - rosła liczba współpracowników, gotowych poświęcić życie ideom Rycerstwa Niepokalanej. Sam autor tego dzieła żyje w ciągłym „zapędzeniu” ustawicznej pracy, ale mimo to i mimo choroby przestrzega wszystkich przepisów życia zakonnego. Przy takim trybie życia co jakiś czas odzywa się gruźlica, wskutek czego w końcu na pół roku musi wyjechać na leczenie do Zakopanego, a w Grodnie zastępuje go rodzony brat — o. Alfons Kolbe. Gdzie się tylko da, św. Maksymilian nawiązuje kontakty osobiste, w których daje żywe świadectwo głoszonemu przez siebie ideom. Do wydawnictwa śle listy pełne planów na przyszłość i wskazówek praktycznych, które zadziwiają drobiazgowością i znajomością pracy wydawniczej. Zawsze też troszczy się o właściwy rozwój duchowy swych współpracowników. Taki tryb życia będzie już prowadził do końca.



Gorliwość o chwałę Boga i Niepokalanej oraz ogromny dynamizm św. Maksymiliana sprawiają, że wydawnictwo w Grodnie szybko się rozrasta i wkrótce klasztor okazuje się za mały. Św. Maksymilian rozgląda się za nową lokalizacją swojego przedsięwzięcia, które zawsze uważał za dzieło Niepokalanej. Marzy o tym, by umieścić je w centrum Polski, w regionie o lepiej rozwiniętym czytelnictwie, i by był to klasztor tylko i wyłącznie poświęcony ideom Rycerstwa Niepokalanej, w którym kult Niepokalanej oraz franciszkowe ubóstwo byłyby znamionami wyróżniającymi go spośród innych klasztorów franciszkańskiej prowincji.

Apostoł rzesz ludzkich

Z końcem 1927 r. rozpoczyna się nowy okres w działalności św. Maksymiliana. Z rodzonym bratem, o. Alfonssem, i 18 braćmi zakonnymi przenosi wydawnictwo z Grodna na darowaną przez księcia Jana Druckiego-Lubeckiego ziemię z majątku teresińskiego koło Sochaczewa. Teren jest mało ciekawy, podmokły, ziemia słaba, ale lokalizacja dobra, bo blisko stacji kolejowej i szosy, i niedaleko stolicy. Pierwszą budowlą, jaka staje na tej ziemi, jest cokół z figurką Niepokalanej. Jej też oddaje św. Maksymilian w posiadanie wszystko i wszystkich, którzy tam są i przybędą. Wokół Patronki szybko rosną baraki mieszkalne i kaplica.

Zakonnicy budują jak najtaniej i mieszkają jak najskromniej. Ma tu panować ubóstwo pojęte jak najściślej w duchu św. Franciszka, a więc najtańszy materiał budowlany, domy niewysokie i mało trwałe, żelazne, twarde łóżka, niewyszukane, ale zdrowe jedzenie. Wszędzie przebija prostota życia i radość, miłość bliźniego i kult Niepokalanej, wyrażający się przede wszystkim w naśladowaniu Jej czystej miłości Boga. O. Kolbe usilnie pragnie i zabiega o to, by każdy oddał się bez zastrzeżeń Niepokalanej, by gotów był ponosić największe ofiary dla sprawy Boga-Niepokalanej-drugiego człowieka, by pracując dla tego celu zapomniał o sobie.

Miejsce to zostało nazwane Niepokalanowem i szybko rozrosło się do rozmiarów dużego osiedla zakonnego. Stało się też centrum działalności Rycerstwa Niepokalanej, apostołującego przede wszystkim przez prasę, nastawioną na szerokie rzesze odbiorców, do których poziomu była dostosowana jej forma, cena oraz kolportaż.

Wychodząc z założenia: dla siebie jak najmniej, dla Boga jak najwięcej, Niepokalanów kupuje najnowsze urządzenia drukarskie, stosuje nowoczesne metody pracy, wykorzystuje szybkie środki łączności i transportu. Natomiast to, co produkuje, sprzedaje jak najtaniej lub rozdaje za darmo. Taka bezinteresowność działania i tak wielkie zaufanie do Opatrzności Bożej nie zawiodły. Ofiary napływają od ludzi dobrej woli i wydawnictwo wciąż się rozwija.

Niepokalanów staje się wnet największym katolickim klasztorem męskim na świecie. Jego działalność coraz bardziej się rozrasta i przybiera charakter masowy. Przez swoje pisma oddziałuje na cały kraj.

Niepokalanów był jeszcze młodym dziełem, kiedy św. Maksymilian zostawia go swojemu bratu — o. Alfonsowi — a sam wraz z czterema braćmi 26 II 1930 wyjeżdża na Daleki Wschód. Osiada w Nagasaki i tu organizuje podobne jak w Polsce centrum, by móc oddziaływać na całą Japonię. Dzięki ubóstwu i pełnemu poświęcenia stylowi życia polscy franciszkanie zyskują życzliwość tubylców, także pogan, którzy pomagają im w zagospodarowaniu i wydawaniu „Rycerza Niepokalanej” w języku japońskim. Pierwszy jego numer wychodzi już w miesiąc po przybyciu do Japonii i to w nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Niepokalanów japoński rozrasta się na takich samych zasadach jak polski. Japończycy coraz częściej wyrażają chęć pomocy i współpracy; niektórzy z nich wstępują do zakonu. Był to niezwykle fenomen. Japończycy słynęli z tego, że z ogromną rezerwą odnosili się do Europejczyków, włączanie się w pracę



Polaków należy uznać za wyjątek. Na początku 1934 r. nakład japońskiego „Rycerza Niepokalanej” doszedł już do 60 tys. egzemplarzy, gdy tymczasem w całym mieście Nagasaki było wtedy około 60 tys. katolików, a w całej Japonii około 100 tys.

Św. Maksymilian ogarnięty pragnieniem zdobycia świata dla Chrystusa przez Niepokalaną chce już zostawić Japonię i rozgląda się za utworzeniem podobnej placówki: w Syrii, Egipcie, Indiach, Chinach... Marzy o wszystkich krajach Europy i o krajach obydwu Ameryk.

Opatrzność Boża nie pozwala mu rozwinąć nazbyt szerokiego dzieła misyjnego. W kwietniu 1936 r. przyjeżdża do kraju na kapitułę prowincjalną i zostaje obrany przełożonym polskiego Niepokalanowa. Obejmuje także funkcję naczelnego redaktora pism Rycerstwa Niepokalanej i kierownika tegoż stowarzyszenia. Swoją działalność w tym okresie koncentruje na następujących polach: przede wszystkim dba o pogłębianie życia duchowego zakonników żyjących w samym Niepokalanowie, o rozwój miłości Boga i bliźniego przez Niepokalaną.

Pragnie, by ten duży klasztor zachował charakter wielkiej rodziny, i czyni wszystko, by był dla niej najlepszym ojcem.

Często głosi braciom konferencje, spotyka się z nimi w małych grupach, towarzyszy im w pracy i w czasie odpoczynku. Najwięcej uwagi poświęca braciom po ślubach wieczystych, uważa ich za podstawę wspólnoty zakonnej i wymaga, by dla młodszych byli przykładem wzorowego życia zakonnego w duchu Niepokalanowa.

Druga dziedzina, która angażuje jego wysiłki — to środki masowego przekazu myśli. Kładzie nacisk na zwiększanie nakładów pism już wychodzących i powołuje do życia nowe tytuły.

Planuje utworzenie radiostacji i założenie lotniska. Plany te stara się stopniowo realizować.

W 1939 r. rozlega się więc w eterze sygnał na melodię *Po górach, dolinach* i słychać głos:

„Tu Stacja Polska 3 — Radio Niepokalanów”. Niestety skończyło się tylko na audycjach próbnych.

Trzecia dziedzina, w której zaznacza się działalność św. Maksymiliana, to życie publiczne. Nie angażując się w żadne koterie polityczne i nie należąc do żadnej partii politycznej włącza się w działalność o charakterze społecznym, a nawet politycznym, jeżeli miało to przysłużyć się dobru Ojczyzny. Bierze ponadto udział w zjazdach o skali krajowej, wygłasza odczyty, przemawia przez radio, wchodzi w skład komitetów o randze narodowej. I tak np. w 1938 r. uczestniczył w zjeździe Polaków w Berlinie, na propozycję prezydenta miasta Warszawy Stefana Starzyńskiego wszedł w skład honorowego prezydium Stołecznego Komitetu Obywatelskiego Święta Niepodległości.

Planując działalność na skalę światową i kierując nią oraz ukazując się coraz częściej publicznie, sam o. Kolbe prowadzi życie bardzo ubogie, pragnie być pokornym, mało znanym zakonnikiem, a ze środków apostołstwa najwyżej ceni modlitwę i cierpienie.

Obrońca wszystkich ludzi

Kiedy wybuchła II wojna światowa, św. Maksymilian ma dopiero 45 lat, a Niepokalanów jest w pełni rozwoju. Niszczycielska i antypolska działalność hitlerowskich Niemiec nie mogła nie dostrzec siły oddziaływania na społeczeństwo zewnętrznie niepozornego, schorowanego franciszkanina i jego klasztoru. Okupanci włączają św. Maksymiliana i klasztor niepokalanowski na listę osób i ośrodków, które należy albo złamać i pozyskać dla siebie, albo zniszczyć. Nie udało się ani jedno, ani drugie.

W 19. dniu wojny św. Maksymilian wraz z 34 braćmi zostaje aresztowany i wywieziony najpierw do obozu w Lamsdorf (Łambinowice), potem do Amtitz (Gębice), a wreszcie do Ostrzeszowa. Widząc wielu załamanych na duchu, uważa, że są tam potrzebni, by udzielać moralnej i fizycznej pomocy współtowarzyszom niedoli. Wrócili jednak do Niepokalanowa, uwolnieni w święto swojej Patronki — 8 XII 1939.



Nie mogąc działać na zewnątrz w takiej formie i w takim zakresie jak dawniej, założyciel Niepokalanowa kładzie nacisk na ubogie środki apostołskie: modlitwę ofiarę. Zaprowadza całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu. W przemówieniach pełnych troski o zbawienie innych i wiarę w Opatrzność Bożą zachęca do wytrwania i wpaja nadzieję na lepszą przyszłość. Swoje przemyślenia teologiczne i wewnętrzne przeżycia zamierza ująć w formie książki o Niepokalanej i niektóre jej fragmenty dyktuje swoim sekretarzom.

Działalność klasztoru natomiast ukierunkowuje na pomoc okolicznej ludności i bezdomnym. W klasztornych warsztatach naprawiane są i wytwarzane rolnicze narzędzia pracy dla gospodarzy. Zakonnicy roztaczają opiekę nad setkami ludzi wyrzuconych z własnych domów, wśród których jest wielu Żydów. W klasztorze znajdują wszyscy schronienie, trochę żywności, a przede wszystkim ludzkie ciepło. Św. Maksymilian chce wznowić prasową działalność klasztoru. Udaje mu się nawet uzyskać pozwolenie na wydrukowanie jednego, podwójnego numeru „Rycerza Niepokalanej”. Nakład szybko się rozszedł, ale też rozwiął wszelkie nadzieje Niemców co do postawy naczelnego redaktora, który nie zaaprobował ich przemocy i gwałtu. Następny numer już nie mógł się ukazać, a poprzedni władze okupacyjne zaczęły „ścigać”.

Swoboda działania, choć bardzo ograniczona, trwa krótko. 17 II 1941 razem z najbliższymi współpracownikami: ojcami bł. Piusem Bartosikiem i bł. Antoninem Bajewskim oraz z byłymi dyrektorami niepokalanowskiego Małego Seminarium Misyjnego ojcami Justynem Nazimem i Urbanem Cieślakiem, św. Maksymilian zostaje aresztowany i osadzony w centralnym więzieniu warszawskiego gestapo na Pawiaku. Najokropniejsze więzienie, z którego droga prowadziła niemal wyłącznie na śmierć, nie potrafiło go złamać. Z godnością znosi prześladowania za to, że jest Polakiem i katolickim księdzem. Zachowuje pogodę ducha, jest gotów do niesienia pomocy. Nawet w tych warunkach organizuje wielkopostne rekolekcje dla niewielkiej grupy więźniów.

28 V 1941 zostaje przewieziony do Auschwitz. Dostaje obozowy, nasiąkły potem i krwią pasiak, numer 16670 i przydział do wyjątkowo źle traktowanej przez hitlerowców grupy księży, pod wszechwładnie panującego kapo — krwawego Krotta, zboczeńca i sadystę. Rok 1941 dla oświęcimskiego obozu był może najokrutniejszym z powodu głodu, szerzących się chorób zakaźnych i sadyzmu katów. Codzienna walka o utrzymanie się przy życiu zabijała nieraz najszlachetniejsze odruchy natury ludzkiej. Dzielenie się czymkolwiek z innymi i pomaganie im, choć nie było wcale rzadkością, należało jednak do czynów wyjątkowych.

Osób, które potrafiły wspierać innych, zapominając o sobie, było wiele wśród około półtoramilionowej rzeszy, jaka przeszła przez obóz oświęcimski, ale wśród nich bezsprzecznie wybija się postać św. Maksymiliana. Jego poświęcenie się dla drugiego człowieka zawiera w sobie cechy heroizmu.

Maltretowany i bity na równi z innymi, a często jeszcze więcej od innych, nie skupia na sobie uwagi narzekaniami, użalaniem się na swój los, złorzeczeniami przeciwko oprawcom.

Jeżeli może, wybiera najgorsze prycze do spania, na samym dole i przy wyjściu, gdzie panuje smród i zaduch, gdzie co godzinę ktoś umiera. Krzepi upadłych na duchu, wzmacnia wiarę w Boga i wlewa nadzieję na lepszą przyszłość, wszystkim ofiarowuje swoją modlitwę;

tym, którzy tego pragną, udziela kapłańskiego rozgrzeszenia, nie zwracając uwagi na kary, jakie go za tę posługę mogą spotkać ze strony władz obozowych. Dla pokrzepienia ciał odstępował to, co w obozie najcenniejsze: miskę zupy i chleb. Wreszcie ofiarowuje samego siebie, aby ktoś inny mógł żyć. On, który swoją działalnością obejmował szerokie rzesze ludzkie, umiera za jednego człowieka.

Ten heroiczny akt miłości ma miejsce na placu apelowym, na oczach całego bloku. Po ucieczce więźnia długo trzymano na apelu mieszkańców jego bloku. Ponieważ uciekinier się nie znalazł, komendant wybiera 10 spośród nich na śmierć głodową. Gdy jeden z nich z bólem wspominał o żonie i synach, o. Kolbe zgłasza się dobrowolnie, aby go zastąpić. Wymiana życia za życie dokonuje się tak skromnie i cicho,



że w pierwszej chwili nawet najbliżej Maksymilian wystąpił do komendanta obozu Fritscha.

stojący nie wiedzą, z jaką propozycją św.

Umiera 14 VIII 1941, dobity zastrzykiem fenolu, jako jeden z ostatnich więźniów zamkniętych w bunkrze głodowym. Następnego dnia ciało jego spalono w krematorium.

Św. Maksymilian uległ całkowitemu zniszczeniu biologicznemu. Jego prochy zostały wymieszane z setkami innych pomordowanych, co podkreśla ponadindywidualny wymiar jego życia i śmierci. Dzięki niemu miłość okazała się potężniejsza od śmierci, odniosła swoje zwycięstwo tam, gdzie zdawała się triumfować nienawiść i pogarda człowieka. Ponośząc śmierć za drugiego człowieka uratował ojca rodziny, podtrzymał wiarę w człowieka, wyraźnie ukazał, że człowiek to ktoś cenny, wielki, niezniszczalny, że nie da się go sprowadzić do numeru, rzeczy i ziemi, że warto dla niego pracować i za niego umierać. Św. Maksymilian pracując dla nieograniczonej liczby ludzi w Polsce oraz w Japonii i umierając za jednego człowieka, stał się obrońcą życia milionów ludzi. Przez swoje życie i śmierć stał się świętym przewodnikiem do Boga przez służbę człowiekowi.

Papież Paweł VI ogłosił 17 X 1971 o. Maksymiliana Marię Kolbego błogosławionym wyznawcą. Polskie władze państwowe 22 III 1972 odznaczyły go pośmiertnie Złotym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari, a tym samym włączyły go do grona najwspanialszych Polaków - bohaterów. 10 X 1982 papież Jan Paweł II zaliczył o. Maksymiliana do grona świętych męczenników Kościoła katolickiego i nazwał go męczennikiem miłości.

O. Leon Benigny Dyczewski OFMConv

CHRONOLOGIA ŻYCIA ŚW. MAKSYMILIANA MARIII KOLBEGO

8 I 1894

Rajmund Kolbe urodził się w Zduńskiej Woli jako syn Juliusza i Marii z Dąbrowskich. Tego samego dnia został ochrzczony w miejscowym kościele parafialnym Wniebowzięcia NMP.

29 VI 1902

Rajmund Kolbe przyjął Pierwszą Komunię świętą w kościele parafialnym św. Mateusza w Pabianicach z rąk proboszcza ks. Edwarda Szulca.

18 VIII 1907

Przyjął sakrament bierzmowania z rąk bpa Stanisława Kazimierza Zdzitowieckiego w kościele parafialnym Wniebowzięcia NMP w Zduńskiej Woli.

1907

PO usłyszeniu wiadomości, z ust o. Peregryna Haczele, prowincjała OO. Franciszkanów, głoszącego kazania misyjne w Pabianicach, że OO. Franciszkanie przyjmują chłopców do Małego Seminarium we Lwowie, Rajmund zgłosił się razem ze swoim bratem Franciszkiem do tegoż Małego Seminarium.

1908

Do Małego Seminarium OO. Franciszkanów we Lwowie zgłosił się drugi brat Maksymiliana — Józef, a ich matka, Maria Kolbe, za zgodą męża zamieszkała jako osoba świecka w klasztorze Sióstr Benedyktynek we Lwowie, od 1913 r. zaś w klasztorze Sióstr Felicjanek w Krakowie jako tercjarka i rezydentka.



4 IX 1910

Rajmund i Franciszek Kolbowie rozpoczęli nowicjat w Zakonie OO. Franciszkanów we Lwowie, otrzymali zakonne habity oraz zgodnie z ówczesnym zwyczajem nowe imiona:

Rajmund stał się bratem Maksymilianem, a Franciszek - bratem Walerianem.

5 X 1911

Obaj bracia złożyli we Lwowie czasowe śluby zakonne na ręce prowincjała o. Peregryna Haczeli.

28 X 1912

Br. Maksymilian Kolbe razem z sześcioma innymi franciszkańskimi klerykami wyjechał na studia do Rzymu, gdzie 29 X 1912 został wpisany na listę alumnów Międzynarodowego Kolegium Serafickiego OO. Franciszkanów (OFMCONv) w Rzymie.

10 XI 1912

Rozpoczął studia filozoficzne na Papieskim Uniwersytecie „Gregorianum” w Rzymie.

Jesienią 1914

Br. Walerian Franciszek Kolbe opuścił zakonne seminarium w Krakowie, aby wziąć udział w walkach o niepodległość Polski, a Juliusz Kolbe, ojciec Maksymiliana, zginął z rąk Rosjan w okolicach Olkusza i Miechowa jako uczestnik tychże walk.

1 XI 1914

Br. Maksymilian złożył uroczystą profesję zakonną na ręce o. Domenico Tavaniego, wikariusza generalnego zakonu w kaplicy Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie i przybrał dodatkowe imię — Maria.

V-VI 1915

Podczas I wojny światowej, po wystąpieniu Włoch z Trójprzymierza (4 V 1915) i przygotowaniach do wojny z Austrią, br. Maksymilian przebywał przez około miesiąc w San Marino, dopóki nie wyjaśniono sprawy jego obywatelstwa.

22 X 1915

Uzyskał doktorat z filozofii na Papieskim Uniwersytecie „Gregorianum” w Rzymie.

4 XI 1915

Rozpoczął studia teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury OO. Franciszkanów w Rzymie.

20 I 1917

W 75. rocznicę objawienia się Niepokalanej Alfonsowi Ratisbonne'owi (1842), podczas rozmyślania w kaplicy Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie powziął myśl założenia stowarzyszenia maryjnego.

Latem 1917

Zachorował w Rzymie na gruźlicę.



16 X 1917

Br. Maksymilian z sześcioma kolegami, alumnami Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie, założył Rycerstwo Niepokalanej (MI to skrót od jego łacińskiej nazwy Militia Immaculatae).

28 IV 1918

Otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kardynała wikariusza Rzymu Basilio Pompilja w rzymskim kościele S. Andrea della Valle.

29 IV 1918

O. Maksymilian odprawił pierwszą Mszę świętą w kościele S. Andrea delle Fratte, gdzie Niepokalana objawiła się Alfonsowi Ratisbonne'owi.

28 III 1919

Rycerstwo Niepokalanej za pośrednictwem abpa Dominique'a Jaqueta, franciszkanina, otrzymało ustne błogosławieństwo papieża Benedykta XV.

4 IV 1919

Rycerstwo Niepokalanej zostało pisemnie zatwierdzone przez wikariusza generalnego zakonu o. Domenico Tavaniego.

22 VII 1919

Św. Maksymilian uzyskał doktorat z teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury OO. Franciszkanów w Rzymie.

29 VII 1919

Przybył do Krakowa, zamieszkał tam w klasztorze OO. Franciszkanów i od jesieni rozpoczął wykłady historii kościelnej w miejscowym Wyższym Seminarium Duchownym zakonu.

20 XII 1919

Biskup krakowski Adam Stefan Sapieha udzielił zezwolenia na druk pierwszego dyplomika (małego statutu) Rycerstwa Niepokalanej.

11 VIII 1920 - 28 IV 1921

Św. Maksymilian leczył gruźlicę w Zakopanem, pełniąc jednocześnie obowiązki kapelana Szpitala Klimatycznego.

4 V - 3 XI 1921

Przebywał na rekonwalescencji w klasztorze OO. Franciszkanów w Nieszawie.

2 I 1922

Wikariusz Rzymu kard. Basilio Pompilj zatwierdził „Pobożny Związek Rycerstwa Maryi Niepokalanej” (Pia Unio Militiae Mariae Immaculatae).

I 1922

Św. Maksymilian wydał w Krakowie pierwszy numer miesięcznika pt. „Rycerz Niepokalanej”, w nakładzie 5000 egz.



3 VIII- 2 IX 1922

Przebywał na kuracji w Mszanie Dolnej.

20 X 1922

Razem z wydawnictwem „Rycerza Niepokalanej” św. Maksymilian przeniósł się do Grodna.

18 IX 1926 - 13 VI 1927

Leczył gruźlicę w Zakopanem; redakcję; „Rycerza” przejął o. Alfons Józef Kolbe, młodszy brat św. Maksymiliana.

18 XII 1926

Papież Pius XI osobnym brewem nadał odpusty Rycerstwu Niepokalanej, założonemu w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie.

23 IV 1927

Rycerstwo Niepokalanej w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie zostało zatwierdzone jako Siedziba Macierzysta MI (*Sedes Primaria*), odtąd można było przyłączać (agregować) do niej siedziby filialne tego pobożnego związku.

13 VI 1927

Św. Maksymilian otrzymał pierwsze informacje o możliwości uzyskania terenu w okolicy Warszawy na budowę klasztoru-wydawnictwa.

11 – 12 VII 1927

Rozmowy z Janem Druckim-Lubeckim i jego pełnomocnikiem w sprawie uzyskania terenu pod przyszły Niepokalanów.

21 VII 1927

Podczas kapituły prowincjalnej we Lwowie generał Zakonu OO. Franciszkanów, o. Alfonso Orlich (Orlini), nadał św. Maksymilianowi tytuł magistra zakonu.

6 VIII 1927

W Teresinie św. Maksymilian poświęcił figurę Niepokalanej na terenie, gdzie miał powstać Niepokalanów.

5 X 1927

Rozpoczęto budowę klasztoru-wydawnictwa.

31 X 1927

Dokonano kanonicznego założenia klasztoru Niepokalanów.

Tego dnia o. Francesco Saverio D'Ambrosio, prokurator i delegat generalny zakonu podpisał rozporządzenie wykonawcze do dekretu Kongregacji Zakonów wydanego 29 X 1927.

21 XI 1927

Do Niepokalanowa przybyli z Grodna zakonnicy ze wszystkimi urządzeniami wydawnictwa.



7 XII 1927

Prowincjał OO. Franciszkanów o. Kornel Czupryk poświęcił nowy klasztor i wydawnictwo. Rodzinę zakonną tworzyło 18 braci zakonnych i dwóch ojców (braci Kolbów). Przełożonym Niepokalanowa został św. Maksymilian.

3 III 1928

Władze państwowe uznały wydawnictwo w Niepokalanowie za jednostkę nieprzemysłową i zwolniły ją od podatków.

21 VII 1928

Przeniesiono ze Lwowa do Niepokalanowa nowicjat dla braci zakonnych.

2 VI 1929

Prowincjał o. Kornel Czupryk udzielił pozwolenia na założenie Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie.

19 IX 1929

Otwarto Małe Seminarium Misyjne w Niepokalanowie.

14 I – 5 II 1930

Św. Maksymilian odbył podróż w sprawie założenia misji na Dalekim Wschodzie. Odwiedził: Wiedeń, Rzym, Asyż, Turyn, Marsylię, Lourdes, Paryż, Lisieux, Augsburg, Würzburg, Berlin, Toruń, Aleksandrów Kujawski.

26 II 1930

Św. Maksymilian i czterej bracia zakonnici: Zeno Żebrowski, Hilary Łysakowski, Seweryn Dagis i Zygmunt Król, wyjechali z Niepokalanowa na misje. Podczas dłuższego pobytu w Szanghaju bracia Seweryn Dagis i Zygmunt Król pozostali w Chinach dla bliższego rozeznania możliwości założenia tam placówki wydawniczej.

24 IV 1930

Św. Maksymilian oraz bracia Zeno Żebrowski i Hilary Łysakowski przybyli do Nagasaki, gdzie biskup Yanuario Hayasaka zatrudnił św. Maksymiliana jako profesora filozofii w miejscowym seminarium i pozwolił na prowadzenie wydawnictwa.

24 V 1930

Ukazał się pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej” w języku japońskim („Mugenzai no Seibo no Kishi”).

12 VI - 25 VIII 1930

Św. Maksymilian odbył podróż do Polski, aby wziąć udział w kapitule prowincjalnej we Lwowie (21-24 VII).

24 VII 1930

Kapituła prowincjalna zatwierdziła św. Maksymiliana na stanowisku przełożonego Misji japońskiej, a o. Alfonsa Kolbego mianowała przełożonym Niepokalanowa.



25 VIII 1930

Św. Maksymilian przybył do Nagasaki z dwoma klerykami, br. Mieczysławem Mirochną i br. Damianem Eberlem.

3 XII 1930

Zmarł o. Alfons Kolbe, jego następcą w Niepokalanowie został o. Florian Koziura.

16 V 1931

Wydawnictwo japońskiego „Rycerza” przenosi się z wynajętego domu do nowej siedziby na przedmieściu Hongochi, gdzie na zboczu góry Hikosan misjonarze rozpoczęli budowę klasztoru, który nazwano Ogrodem Niepokalanej (Mugenzai no Sono).

29 V - 24 VII 1932

Św. Maksymilian odbył podróż do Indii w celu zbadania możliwości założenia tam placówki misyjno-wydawniczej.

7.IV - 4 X 1933

Św. Maksymilian odbył podróż do Polski, aby wziąć udział w kapitule prowincjalnej w Krakowie (17-20 VII)

14 VIII 1933

Nuncjusz apostolski w Polsce abp Francesco Marmaggi udziela w Otwocku chrztu posłowi japońskiemu Kawai Hiroyuki, którego do przyjęcia sakramentu przygotował św. Maksymilian.

4 X 1933

Św. Maksymilian powrócił do Nagasaki z o. Kornelem Czuprykiem, dotychczasowym prowincjałem który został nowym przełożonym Mugenzai no Sono, Święty natomiast pozostał nadal redaktorem „Mugenzai no Seibo no Kishi”.

16 IV 1936

Otwarto Małe Seminarium w Mugenzai no Sono w Nagasaki.

23 V - 23 VI 1936

Św. Maksymilian odbył podróż do Polski na kapitułę prowincjalną w Krakowie.

13 - 16 VII 1936

Uczestniczył w kapitule prowincjalnej, która ustanowiła go przełożonym (gwardianem) Niepokalanowa polskiego.

17 VII 1936

Św. Maksymilian przybył do Niepokalanowa i objął obowiązki przełożonego oraz dyrektora wydawnictwa.

2 - 14 VIII 1936

Za radą lekarza przebywał w Zakopanem.



19 IX 1939

Został aresztowany razem z bł. Piusem Bartosikiem i klerykiem Ludowiko Kimem, Koreańczykiem oraz 34 braćmi; wszyscy zostali wywiezieni do obozu w Lamsdorf (Łambinowice), a następnie 24 IX przeniesieni do Amtitz (Gębice), a 9 XI do Ostrzeszowa, skąd uwolnieni 8 XII 1939, mogli powrócić do Niepokalanowa.

20 XI 1940

Władze niemieckie pozwoliły św. Maksymilianowi na wydanie jednego numeru „Rycerza Niepokalanej” w nakładzie 120 tys. egzemplarzy, z prawem rozpowszechnienia go tylko na terenie okręgu warszawskiego.

17 II 1941

Św. Maksymilian oraz ojcowie: bł. Pius Bartosik, bł. Antonin Bajewski, Justyn Nazim i Urban Cieślak, zostali aresztowani przez gestapo i uwięzieni na Pawiaku w Warszawie.

28 V 1941

Przewieziony z transportem innych więźniów do obozu koncentracyjnego Auschwitz w Oświęcimiu, następnego dnia 29 V został wpisany na listę więźniów i otrzymał numer 16 670.

Między 28 VII a 1 VIII 1941

Podczas apelu, gdy komendant obozu Karl Fritsch w odwet za ucieczkę więźnia z bloku, do którego należał św. Maksymilian, wybrał 10 więźniów, skazując ich na śmierć głodową, św. Maksymilian ofiarował swoje życie, proponując, że zastąpi jednego z nich, ojca rodziny (Franciszka Gajowniczka). Razem z innymi skazańcami został zamknięty w bunkrze bloku 11 (oznaczonego wówczas numerem 13).

14-VIII 1941

Św. Maksymilian został dobity zastrzykiem trucizny.

15 VIII 1941

Spalono zwłoki św. Maksymiliana w obozowym krematorium.

17 III 1946

W Krakowie, w wieku 76 lat, zmarła Maria Kolbowa, matka św. Maksymiliana.

8 XII 1946

General zakonu o. Beda Hess wydał list okólny, w którym polecił zbierać notatki i pisma o. Maksymiliana Kolbego.

12 VII 1947

Stolica Apostolska pozwoliła na wszczęcie w Padwie procesu informacyjnego w sprawie beatyfikacji o. Maksymiliana.

7 IV 1948

Bp Pauro Yamaguchi, ordynariusz diecezji Nagasaki, jako pierwszy z biskupów skierował do Piusa XII list z prośbą o wyniesienie o. Maksymiliana na ołtarze.



17 X 1971

Paweł VI w Bazylice św. Piotra w Rzymie ogłosił o. Maksymiliana błogosławionym wyznawcą.

10 X 1982

Jan Paweł II na placu św. Piotra w Rzymie ogłosił o. Maksymiliana świętym całego Kościoła, nazywając go męczennikiem miłości.

18 VI 1983

Jan Paweł II, podczas II pielgrzymki do Ojczyzny, odwiedził Niepokalanów dla uczczenia świętego Założyciela i jego dzieła.